№ 42.
Rok piérwszy.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU	Z POCZTĄ
Rocznie 5. Zł	50 kr.
Półrocznie 1. „ 75. kr.	25 „
Kwartalnie 1. „	15 „

za granicę z przesyłką pocztową 4. Złr

KRZYŻ

KRAKÓW
18. Lutego 1866 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi oraz właściciel drukarni w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się.

Na Niedziele Pierwszą Postu.

Ewanielia u Mateusza S. 4. 1, 11.

Treść. Jezus zaprowadzony od Ducha na puszczą, zostawał tam przez dni 40 poszcząc: a po tym czasie kuszony będąc trzykrotnie od szatana, trzykrotne nad nim odniósł zwycięztwo.

Przyszedłszy Zbawiciel na tę ziemię dla zbawienia naszego, starał się przez całe swe życie uczyć nas już to mowami już przykładami swemi, jak mamy pokonywać różne przeszkody zawadzające naszemu zbawieniu: że zaś pokusy są najniebezpieczniejszą przzeszkodą zbawienia, przeto chciał nas z niemi oswoić, i nauczyć nas sztuki walczenia z niemi zwyciezkiego. W tym celu także Jezus zawód swój publiczny Odkupiciela rozpoczął od walki, dając nam poznać, że żywot człowieka na ziemi, jest bojowaniem ustawicznem, które skończy się dopiéro wraz z śmiercią. Ta zaś walka nie toczy się z mocami cielesnemi ziemskiemi, na które siła rozumu, ciała; i sztuki wystarczy, lecz z nieprzyjacielem istoty duchowéj, niewidzialnym, przebiegłym, najszkodliwszym, nad którym też najtrudniejsze zwycięztwo. I tę walkę chciał stoczyć Zbawiciel, i skończył ją zwycięzko, dla nauczenia nas takiejż saméj z nim walki i podobnego zwycięztwa. *Zaprowadzonym był Jezus na puszczę od Ducha, aby tam był kuszony od szatana*, a ta okoliczność daje nam poznać, iż nigdy lekkomyślnie i bez potrzeby nie mamy narażać się i wystawiać na pokusy, bo jak mówi Pismo: kto lubi niebezpieczeństwo w niém zaginie. Bóg wprawdzie obiecał swą pomoc tym, co unikając niebezpieczeństwa spotykają je mimo swej woli: ale także pogroził szukającym umyślnie niebezpieczeństwa, że ich pozostawi ich własnej słabości. Przykłady Józefa unikającego pokusy i zwyciezkiego, a Dawida narażającego się na pokusę i zwyciężonego, przekonywają nas o tém. Jezus poszcząc 40 dni i nocy ukazał umartwienie, pokutę, post, osobność, jako środki zwalczenia pokus, i dla tego kościół ustanowił prawo postu 40dniowego, który właśnie w tym czasie rozpoczynamy. Jezus naprawiając szkody zrządzone gréchem piérwszego Adama, obrał sobie puszczę najdzikszą za miejsce walki, i trojakie pokuszenie Adamowe swojém trojakiem zwycięztwem pokonał, tak jak Adam trojako będąc kuszony pokusą obżarstwa, pychy, łakomstwa. 1ód Do pierwszego Adama rzekł kusiciel: dla czego zakazał wam Bóg jeść z tego drzewa? a do drugiego Adama, to jest Chrystusa ten sam odezwał się: Jeśliś jest Syn Boży, rzeknij, aby te kamienie stały się chlebem. Jezus mu odpowiedział: *Nie samym tylko chlebem żyje człowiek, lecz wszelkiém słowem które pochodzi z ust Bożych.* Oto piérwsze kuszenie i piérwsze zwycięztwo. Lecz ten sam także kusiciel i na nas tą pokusą obżarstwa uderza zawsze, odwodząc nas od pokuty, a zachęcając do używania roskoszy zmysłowych. On także pod pozorem głodu i niedostatku namawia ubogich do kradzieży, lecz ubogi a prawdziwy chrześcianin wiedząc iż Bóg prawem swojém zabrania kradzieży, nie daje się uwieśdź tej pokusie. Wie bowiem, że w pracy tylko jest chleb: że lepiéj żebrać niż kraśdź, jak mówi Ś. Jan Chryzostom: że lepiéj bydź nieszczęśliwym niż grzesznikiem: że Opatrzność czuwa nad każdym, *a błogosławieni ubodzy*, jak mówi Pan, *bo ich jest królestwo niebieskie.* 2re. Do pierwszego Adama rzekł kusiciel: będziecie jako bogowie: a drugiego Adama Chrystusa ten sam zaniosłszy na wierzch świątyni, rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół: Jezus odpowiedział mu: *napisano jest nie będziesz kusił Pana Boga twojego.* Drugie kuszenie, i drugie zwycięztwo. Lecz ten sam nieprzyjaciel i nas także kusi tąż samą pychą. Według okoliczności przedstawia nam dumę jaką się unosić powinniśmy z urodzenia, z godności, z władzy, nauki, bogactw, zasług, talentów, a nawet cnót i pobożności, któréj to dumy rodzaj jest właśnie najniebezpieczniejszy. Taką pokusę odpiérać powinniśmy pokorą, posłuszeństwem dla przełożonych, unikaniem okazyi, pamięcią na śmierć i sąd Boski, a nadewszystko tém przekonaniem, że sami z siebie nic nie mamy: a co dobrego w nas jest, to od Boga jest, i Jemu się za to wdzięczność należy. Bo o upadek nie trudno, a z cnoty do występku jeden tylko jest krok, bez wielmożnéj Boga pomocy. *Bóg sprzeciwia się dumnym, a pokornym daje swą łaskę*, mówi Pismo. 3cie. Do piérwszego Adama rzekł kusiciel: będziecie

wiedzieć dobre i złe; rozumie się w celu nabycia dóbr doczesnych: a drugiego Adama, ten sam kusiciel wyniosłszy na górę, i z niej okazawszy mu wszystkie królestwa i chwałę świata, rzekł: to wszystko ci dam, jeźli upadłszy, pokłon mi oddasz. Jesus odpowiedział mu: *Precz odemnie szatanie! napisano jest: samemu tylko Bogu kłaniać się i Jemu służyć będziesz.* Trzecie kuszenie i trzecie zwycięztwo. O jak często, teraz zwłaszcza kusi ludzi ten sam nieprzyjacizl tąż samą pokusą łakomstwa! Pieniądz jest bóstwem, przed którem niebaczni a ślepi i głusi na słowo Pańskie, padają na twarz, oddając za ziemię podłą w zamian, pokój serca, duszę, zbawienie. Pismo mówi, że łakomstwo jest bałwochwalstwem, a straszny przykład Judasza, okropnych skutków takiéj pokusy dowodzi. *Nie szukajcie skarbów, które niszczą mól, rdza i złodzieje,* mówi Pan: *skarbcie zaś sobie skarby w niebiosach.* Odszedł szatan, a Aniołowie Pańscy, przystąpili i usługiwali Zbawicielowi. Tak odejdzie szatan od każdego, kto bronią słów i praw Bożych walczyć z nim będzie: takiemu zwycięzcy Pan ześle święte myśli, i natchnienia i łaski obfite: a po skończonym ostatecznie boju doczesnym, *da zwycięzcy pożywać z drzewa żywota.*

Dnia 20. Lutego.

Żywot Ś. Abrahama Biskupa r. 455.

Ś. Abraham urodzony w Syryi, od młodości swojéj postanowił sobie naśladować przykład Chrystusa Pana. Opuściwszy bowiem wcześnie dom rodzicielski, uszedł na osobność dla ćwiczenia się w surowej pokucie. Tak zaś wielkie zadawał sobie umartwienia, iż z sił ogołocony, prawie bliskim był śmierci. Lecz cudownie zdrowie odzyskawszy, umyślił poświęcić się na prace apostolskie, dla rozszérzenia Chrystusowego królestwa. Zebrawszy więc towarzyszów podobnie jak on myślących, udał się na opowiadanie wiary ku wschodnim stronom gór Libanu, i zatrzymawszy się wprzód w wiosce zamieszkałéj przez pogan, tając przez kilka dni zamysły swoje, zaczął w domu najętym przez siebie odmawiać paciérze, śpiewać psalmy, i sprowadzać niektóre osoby do pomocy w tych jego duchownych ćwiczeniach, ucząc ich oraz czci Boga prawego. Poganie nie mogąc znieść takiéj nowości zmierzającéj do zepsowania ich religii, skupiwszy się oblegli dom Świętego, i zdarłszy pokrycie domu rzucali ziemię, aby Abrahama i towarzyszów jego życia pozbawić. Ale widząc jego cierpliwość i łagodność z którą przyjmował takie nieludzkie obchodzenie się, taki powzięli ku niemu szacunek, iż sami drzwi poodkopywali aby Święty mógł wyjść bezpiecznie z zasypanego domu. Tém więcéj jeszcze zdziwili się, gdy Abraham niepamiętny obrazy oświadczył im, iż zapłaci za nich podatki dosyć znaczne należne rządowi. W tym celu odprawił nużącą podróż do Fenicyi, gdzie jego przyjaciele pożyczyli mu tyle pieniędzy, ile było potrzeba. A tak wróciwszy się do owéj wioski, uiścił się najrzetelniej z swojéj obietnicy, złożywszy urzędnikom pieniądze, których w podatku od tych pogan wymagano. Tak wielka i wspaniała miłość bliźniego, podbiła Abrahamowi serca i umysły tych ludzi tak dalece, iż łatwo ich skłonił do przyjęcia wiary chrześcijańskiéj, i do wystawienia tam kościoła, do budowy którego lud cały rzuciwszy się na wyścigi, wkrótce go dokonał. Wtedy Abraham ponieważ była potrzeba kapłana dla tego miejsca, musiał się dać wyświęcić, albowiem lud nie chciał mieć pastérzem innego prócz niego. Rządził tą nową owczarnią lat około 3, a po upłynieniu tego czasu, mniemając z pokory, iż tym ludem mógłby rządzić ktoś doskonalszy, dał wyświęcić na kapłana jednego z swych towarzyszów, a sam wrócił do samotności dawniejszéj. Chociaż Święty szukał sposobu ukrywania się przed ludźmi, Bóg jednak zrządził, iż mimo oporu postanowiono go biskupem w Mezopotamii, ojczyźnie wielkiego patryarchy wiary Abrahama. Największe starania poprzednich biskupów nie mogły odmienić obyczajów zepsutych tamtejszego ludu, i wykorzenić panującego jeszcze bałwochwalstwa, aż dopiéro Ś. biskup tyle dokazał, ucierpiawszy jednak wprzód wiele od owych ludzi, iż dyecezya ta stała się wyborną ziemią wydającą dobrych chrześcian, do czego pomogły więcéj jego życia przykłady, niżeli jego kazania. Mieszkańcy bowiem tamtejsi widząc pastérza swego opowiadającego wiarę, bez najmniejszéj interessowności, budowali się, tknięci widokiem jego życia wielce umartwionego. Gdyż zdawał się nie mieć na sobie ciała, obchodząc się bez chleba, bez wody, bez łóżka i bez ognia. Pokarmem jego były zawsze surowe zioła, prócz w jesieni, gdyż wtedy żył owocami, i nigdy piérwéj nie brał tego posiłku, aż w wieczór po skończonych nabożeństwach. Póki biskupem nie został nic nigdy gotowanego nie jadał, i on może piérwszy dał z siebie przykład pokuty przez nieużywanie ognia i wody, dwóch tych żywiołów tak potrzebnych do utrzymania życia. Takie życie sam prowadząc surowe, ku innym zwłaszcza gościom był pełen miłości i ludzkości: dostarczał im wszelkich potrzeb według swojéj możności, i sam im do stołu usługiwał, za przykładem patryarchy którego imię nosił. Z tejże miłości ku bliźniemu godził kłótnie i nienawiści u ludu swojego, zawsze słabszych utrzymując stronę, a srogość możniejszych łagodząc słodyczą słów i mocą przekonań. Sława cnót jego i pobożności doszła aż do Konstantynopola, a Teodyusz młodszy césarz zapragnął go widzieć. Stawił się na wezwanie césarskie mąż Boży przez pokorę. Césarz przyjął go jakoby Anioła Pańskiego, siostry cesarskie, uczciły go padając przed nim na kolana, i z poszanowaniem słów jego słuchając, a cały dwór i panowie cisnęli się z uniżonością dolniego dziwiąc się jego świątobliwości i pokorze widocznéj w słowach i postępkach: on zaś wszystkich zachęcał do wzgardy wielkości ziemskich, dla nabycia dóbr wiekuistych w niebie. Zdaje się iż Opatrzność na to sprowadziła Abrahama Ś. do stolicy państwa, aby zepsutemu miastu dać poznać dary Boga w Jego słudze. Przed wyjazdem do swego kraju, rozstał się z tym światem przez śmierć szczęśliwą w Konstantynopolu. Césarz sam trudnił się jego pogrzebem, a odsyłając zwłoki święte do Mezopotamii, sam długą drogę odprowadzał je, i wszystkie ludy, którędy wieziono ciało Świętego, ubiegały się w okazaniu mu czci swojéj: Bóg zaś raczył je wsławić licznymi cudami. —

Bóg dozwala, aby słudzy jego byli prześladowani, iżby mieli sposobność ćwiczyć się w pokorze, łagodności, cierpliwości, i naśladowaniu Chrystusa: niekiedy znowu dozwala, aby cnota i świętość ich była uznaną

i szanowaną za życia ich nawet, iżby wszyscy brali z nich przykład i pożytek. My zaś wielbiąc cudowność Boga w Świętych Jego, unikajmy wziętości, pochwał i zaszczytów ludzkich, a ćwiczmy się w pokorze, która Ś. Abrahamowi szacunek u ludzi, a nagrodę u Boga zjednała. —

Zgromadzenia Zakonne
i Święci ich Założyciele.

(Ciąg dalszy).

W piętnastym roku swego życia odziedziczył cały majątek po rodzicach, z krewnych mając tylko siostrę starszą zamężną, w której domu mieszkał. Wtenczas właśnie nastało prześladowanie chrześcian, nakazane przez Decyusza. Niegodziwi prześladowcy coraz nowe wymyślali uciemiężenia, któreby z lekka zabijały raczej dusze, niż ciała: niepozwalano nawet umiérać tym, którzy dla chwały Boga żądali śmierci, jak świadczy Ś. Cypryan. Unikając przeto tak okrutnéj burzy, która się już wszędzie szérzyła Paweł młody usunął się do wioski od miasta dosyć odległéj. Lecz czegoż nie dokaże w sercu zepsutém łakomstwo złota? Mąż jego siostry, którego było obowiązkiem, pomagać mu do ukrycia, owszem zaślepiony nadzieją odziedziczenia majątku, umyślił wydać go i oskarżyć przed urzędem; a od tego zamiaru niecnego, ani łzy żony, ani pokrewieństwo, ani bojaźń Boga, który wszystko widzi, powstrzymać go niemogły: tę chęć nawet zbrodniczą pokrywał obłudnie pozorem religii i pobożności. Dowiedziawszy sie o tém Paweł, opuścił zaraz to miejsce gdzie się nie sądził bydź bezpiecznym, i odszedł w puste góry, chcąc tam przeczekać prześladowanie, a później wrócić do domu. Ale to oddalenie się od świata, to życie osobne, którego z potrzeby zakosztował, tak mu zasmakowało, iż coraz głębiej posuwał się w puszczą. Dnia jednego pod górą kamienistą znalazł jaskinię, do któréj wstęp był zawalony kamieniem. Przez ciekawość odwaliwszy kamień wszedł wewnątrz, i ujrzał jakoby przysionek utworzony z krzaków rozłożystych połączonych jedném starém bardzo drzewem palmowém. Nie daleko był zdrój najczystszej wody, która nie daleko uszedłszy od źródła zaraz wpadała pod ziemię; za jaskinią zaś były rozrzucone po górze tu i owdzie małe chatki spustoszałe, a w nich kowadła i młoty pordzewiałe, które służyły podług dawnego podania miejsc owych, do bicia monety fałszywej, za czasów Antoniusza i Kleopatry, jak mówi Ś. Hieronim pisarz życia tego Świętego. Dziwnie się upodobało Pawłowi to mieszkanie; i uważając je za miejsce sobie od Boga przygotowane, tam zamieszkał, tam całe życie swoje przepędził, na doskonałéj osobności i ustawicznéj modlitwie, żywiąc się owocami onéj palmy, jéj liśćmi odziewając się, albowiem nigdy innej sukni nie zażywał, tylko zrobionej na kształt maty z liści onego drzewa. Co jak Ś. Hieronim wspomina, nie powinno się nikomu zdawać rzeczą niepodobną, gdyż on sam widział dwóch mnichów, z których jeden zamknięty żył lat 30 o chlebie jęczmiennym i mętnéj wodzie, a inny w studni starej wyschłéj utrzymywał życie pięciu figami na dzień. Gdy Ś. Paweł doszedł na owéj puszczy lat 53, podobało się Bogu żywić go ustawicznym cudem, posyłając mu przez kruka, pół bocheneczka chleba na dzień, jak niegdyś Eliaszowi prorokowi. Tryb życia tak nadzwyczajnego nie byłby znany nikomu, gdyby Bóg nie był natchnął Ś. Antoniego Opata, aby szukał i nawiedził Pawła dla swego zbudowania. Kiedy bowiem Paweł doszedłszy lat wieku swego 113 życie niebieskie na ziemi prowadził, i Antoni starzec lat 90 mający, wiódł podobne życie na osobności w Tebaidzie Egipskiéj, przyszło mu do myśli, jak sam potém uczniom powiadał, iż nie było drugiego jemu w doskonałości pustelniczej równego. Tak w sobie myślącemu, jednej nocy Bóg objawił, aby wszedł głębiéj w puszczą, a znajdzie tam pustelnika lepszego od siebie, dla czego powinien go nawiédzić. Zaledwie świt nastąpił, szanowny starzec wziąwszy kij w rękę, którym podpiérał ciało osłabione pokutą i laty, poszedł w drogę niewiedząc gdzieby się udać, ani go spieka słońca, ani znużenie wstrzymać nie mogły od przedsięwziętej podróży. Szedł daléj mówiąc w sobie: mam nadzieję w Bogu moim, iż mi pokaże sługę swego, według obietnicy jaką mi uczynił. W téjże chwili przebiegło koło niego straszne jakieś źwierzę; na ten widok Antoni przeżegnał się znakiem krzyża świętego, i mówił: ktokolwiek jesteś, powiedz, gdzie tu mieszka sługa Boży. Zwierze według swojéj możności wskazawszy mu drogę, samo uciekło w gęstwinę, i z oczu mu zniknęło. Widział Antoni i dalej różne potwory i strachy, które go jednak w zaczętéj podróży nie tamowały: i wzmocniony ufnością w Boskiej opiece, wszystkie przeciwności zwyciężył. Pomimo tego, już dwa dni było jak się błąkał po puszczy, nie wiedząc ku któréj obrócić się i puścić stronie: padł tedy na modlitwę, i na niej całą noc przetrwał. Z rana dnia następuego ujźrzał wilczycę, która pragnieniem znękana szukała pod ową górą napoju: patrzał gdzieby się obróciła, i przybliżywszy się do kniei, gdy wilczyca odeszła, zajźrzał tam wewnątrz ale dla ciemności miejsca nic nie mógł zobaczyć. Przecież nabrawszy serca, szedł tam z lekka dech w sobie zatrzymując, aby nawet chodu jego nie słyszano, i to postępując, to się wstrzymując, uważnie nadstawiał ucha, czyby mu się skąd słyszeć co nie zdarzyło: narescie spostrzegłszy jakieś światełko, przyśpieszył ku niemu kroków, ale w tém utknąwszy na kamień narobił hałasu, który posłyszawszy Paweł a nie chcąc się dać widzieć nikomu, zawarł drzwi z pilnością. *Dalszy ciąg nastąpi.*

Opisy miejsc świętych krajowych.

(Ciąg dalszy)

1. Arcybiskup krakowski PROCHOR, włoch, herbu Krzyż. Przybył do Polski r. 965 za Mieczysława I. książęcia polskiego, który pierwszy chrzest przyjął za namową żony swojéj Dąbrówki Czeszki, synowicy Ś. Władysła króla czeskiego i męczennika, (pod którego wezwaniem kościół ten katedralny przez Idziego kardynała poświęconym został r. 966.) Był Prochor mąż pobożny, i pracował wiele około rozszérzenia wiary w Polsce, już to nauczając ludzie, ustanawiając plebanije, święcąc kapłany, budując kościoły. Po 20 latach spędzonych na onéj robocie świętej, słynny powagą duchowną i życia świątobliwością, poszedł po wieczną nagrodę r. 986. Pochowany w katedrze na zamku, lecz miejsce grobu jego niewiadome.

2. Arcyb. PROKULF, włoch, rzymianin, herbu Kolumna; przysłany do Polski r. 986. Uczony w piśmie świętém, i pastérz bardzo gorliwy. Wraz z kapłanami włoskimi których miał przy sobie, wziął się czynnie do wytępienia resztek bałwochwalstwa w Polsce, przy pomocy samegoż księcia panującego Mieczysława. Przybrawszy do boku swego młodych Polaków, uczyć ich kazał nauk duchownych, a tak wyuczonych święcił i rozsyłał,

aby po siołach nauczali wiary lud i szlachtę. Był zawsze umysłu pogodnego, serca czystego i prostego, a nie zrażał się żadną przeciwnością. Obficie też Bóg jego dziełu apostolskiemu dopomagał. Przez lat 9 rządząc kościołem krakowskim, umarł r. 996. Pochowany tu w katedrze: miejsce grobu niewiadome.

3. Arcyb. LAMBERT, włoch, rzymianin, herbu Róża (Poraj) towarzysz Prokulfa, po którym wstąpił na stolicę arcybiskupią r. 996. Wielce pobożny, pracą swoją wykorzenił ostatek bałwochwalstwa. Dochodów przysporzył kościołowi swemu; tak zaś był hojny na domy Boże i na ubogich, iż go nawet nie było za co pochować. Umarł r. 1014. pochowany w katedrze: miejsce grobu niewiadome.

4. Arcyb. POPPO, włoch, herbu Krzyż, towarzysz Prokulfa, obrany został przez kapitułę r. 1014. Rozszérzał wiarę starannie, co rok objeżdżał dyecezyą, bacząc szczególniéj na obyczaje duchownych, a z siebie dając przykład żywy, sprawiedliwości, miłości, prawdy, skromności, pokoju, wyrozumiałości. Miłował naukę, i biegły w znajomości Pism świętych. Po ośmioletniém rządzeniu archidyecezyą, umarł r. 1023, pochowany skromnie w tutejszym kościele: miejsce grobu niewiadome.

5. Arcybiskup, GOMPO, włoch, herbu Radzic, towarzysz Prokulfa, przez kapitułę obrany arcybiskupem r. 1023. Znający dobrze język polski, uczony i pobożny, krzątał się gorliwie około rozkrzewienia wiary świętéj, sam objeżdzając kościoły z przybranymi kapłanami do tego. Sam podejmując wszelką pracę duchowną, karmił lud prosty słowem Bożém, ustanawiał nowe parafije dla wygody wiernych, obdzielał duchowieństwo dziesięcinami nadanemi sobie od polskich książąt, wytępiał pogaństwo, gusła i czary między ludem. Będąc biegły w prawie kościelnem i piśmie świętém, najwięcéj lubił rozmawiać z kapłanami i ludźmi świeckiemi, pobudzając ich do cnót i nabożeństwa, a z siebie dając przykład najpierwszy. Miłowano go też i słuchano jak ojca. W tych pracach apostolskich, starym już pożegnał świat r. 1032 z wielkim żalem wszystkich. Pochowany w katedrze, lecz miejsce grobu niewiadome. *D. c. n.*

Rozmaitości.

LUDNOŚĆ RZYMU. Rząd papiezki ogłosił nie dawno drukiem wykaz ludności miasta Rzymu, w r. 1865. Z tego urzędowego dokumentu okazuje się, że Rzym zawiéra w sobie 54 parafii, z których 9 przedmiejskich, a dzieli się na 14 okręgów. Liczba dusz wynosi 207,338. Po Neapolu Rzym jest najludniejszym z miast Włoskich.

W r. 1855 Rzym liczył mieszkańców 177,461 — W r. 1864, mieszk. 203,896, w dziesięciu przeszło latach ludność powiększyła się o 30,000 dusz. Według tego także wykazu jest w Rzymie: Kardynałów 32; Biskupów 33; kapłanów i kleryków 1,484, seminarzystów 819. Razem duchownych świeckich 2,368. Zakonników 2,736; zakonnic 2,117. Ogólna liczba duchowieństwa zakonnego: 4,853. Liczba duchowieństwa świeckiego i zakonnego: 7,221 członków obojéj płci. Uczniów na kollegiach, 271. Uczennic w pensyonatach 1613. W zakładach dobroczynnych liczba mężczyzn 833, kobiét 1114. Liczba rodzin 44,071. Mężczyzn, 94,855. Kobiét, 91,235. Dzieci (płci mezkiej) 34,108; (płci żeńskiej), 21,929; Stanu wolnego mężczyzn 35,061; kobiét 29,249. Mężczyzn ożenionych 32,256; kobiét zamężnych 30,101, Wdowców, 4,979; wdów 9,956, Żołnierzy 4881. Kryminalistów, 321. Żydów 4,552. Innych wyznań członków, 437. Małżeństw zawartych w ciągu roku, 1584.

Zakonnicy osiedli w Rzymie należą do 60 zgromadzeń czyli zakonów różnych. Kanoników regularnych Lateraneńskich, 41 członków; Kleryków regularnych Teatynów, 17. Kl. reg. Barnabitów, 32; Kl. reg. Somasków, 72; Towarzystwa Jezusowego, 362; Minorystów, 19; Kleryków służących chorym, 49; Kleryków regular. Matki Boskiej, 23; Pijarów, 34; Oratoryanów (Filipinów), 23; Kleryków miłosiernych S. Hieronima, 6; Doktrynistów, 40; Missyonarzy (Łazarystów), 67; Pobożnych pracowników, (pii Operarii), 6; Kleryków Najśw. Krwi Zbawiciela, 19; Passyonistów, 96. Redemptorystów (Benonów) 37. Kleryków Najśw. serc (Jezusa i Maryi), 9; Krzyżaków, 20; Duchaków, 10; Braci szkół chrześciańskich, 60; Instytut miłosierdzia, 7; Towarzystwo Missyjne, 15; Zmartwychwstańców (polscy księża), 19; Oblatów Niepokalanego poczęcia Maryi, 4; Braci N. P. Miłosierdzia, 46; Pustelników Kamedulskich, 2; Bazylianów, 3; Benedyktynów, 44; Kamedułów zakonników, 17; Kamedułów z Monte Corona, 2; Walisumbrozów, 13; Cystersów, 35; Oliwetanów, 9; Sylwestrynów, 14; Kartuzów, 20; Ruskich zakonników, 1; Ormiańskich zakonników, 1; Antoninów, 28; Maronitów 4; Dominikanów, 159; Minorytów Obserwantów, 210; Reformatów, 129; Bonawenturystów, 46; Konwentualnych (Franciszkanów) 85; Kapucynów, 189; Tercyarzów Franciszkanów, 27; Augustyanów, 91; Augustyanów bosych, 35; Karmelitow, 56; Karmelitów bosych, 82; Serwitów, 50; Braci od wykup: więźniów (de Mercede), 7; Trynitarzów, 12; Trynitarzów bosych. 67; Minimów, 40; Hieronimitów, 19; Ojców de Penitentia, (Marków); 34; Bonifratrów, 57; Braci szpitalnych Niepokal. Poczęcia Maryi, 15.

Rzym zawiéra 27 szkół, czyli kollegiów. Kollegium Rzymskie, 95 uczniów; Piusa, 65; Watykańskie, 59; Francuzkie, 56; Amerykańsko południowe, 38; Amerykańsko północne, 42; Propagandy, 150; Giermańskie, 58; Angielskie, 20; Piusowe-angielskie, 20; Szkockie, 13; Grecko ruskie, unickie, 22; Irlandzkie, 56; Belgijskie, 10; Niemieckie, 15; Capranica, 53; Pamphili, 11; Szlacheckie, 49; Lombardzkie, 18; Nazarejskie, 57; Klementyńskie, 40; Ghislieri, 36; Akademia duchowna, 18; Toskańskie, 21; Kanoników Laterańskich, 8; Benedyktyńskie, 15; Braci szkół chrześć. 45 uczniów.

Zakonnic zaś różnéj reguły, także mających dozór nad zakładami dobroczynnymi lub edukacyjnymi wykaz późniéj będzie podany. *(Korresp. Rzyms.)*

Redaktor odpowiedzialny Ksiądz Ludwik Feliks Karczewski. *Nakład i druk Fr. Ksawerego Pobudkiewicza.*